

**Czyj sen Wrocław śni?**

**Od Wilhelmstadt do Centrum Południowego**

**Acta Universitatis Wratislaviensis**  
**No 4162**



# Czyj sen Wrocław śni?

## Od Wilhelmstadt do Centrum Południowego

Pod redakcją Agnieszki Zabłockiej-Kos,  
Adama Pacholaka, Aleksandry Podlejskiej

## Czyj sen Wrocław śni?

### Od Wilhelmstadt do Centrum Południowego

Pod redakcją Agnieszki Zabłockiej-Kos,  
Adama Pacholaka, Aleksandry Podlejskiej

**Recenzenci:** Agnieszka Tomaszewicz, Leszek Ziątkowski

**Redakcja:** Bożena Dembińska

**Skład, łamanie i opracowanie graficzne:** Aleksandra Hajduk

**Projekt layoutu:** Grupa Projektor

**Projekt okładki:** Małgorzata Szałyga

**Na I stronie okładki:** ul. Powstańców Śląskich u zbiegu z ul. Wielką, 1908 r.,  
widokówka ze zbiorów Michała Karczmara; ul. Powstańców Śląskich  
u zbiegu z ul. Wielką, 2018 r., fot. Zdzisław Kubiński, polska-org.pl

**Na II stronie okładki:** Die Neubauten in Breslau auf alter und neuer  
Baustelle von 1871 bis 1910 (Zabudowa z lat 1871–1910, fragment)  
ze zbiorów Kartograficznych Uniwersytetu Wrocławskiego

**Na III stronie okładki:** [openstreetmap.org](https://openstreetmap.org)

Publikacja współfinansowana z Wrocławskiego Programu Wydawniczego  
oraz dofinansowania przez Uniwersytet Wrocławski



Partnerem wydawniczym książki  
jest Wrocławski Instytut Kultury  
w ramach Wrocławskiego  
Programu Wydawniczego



© Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego,  
Wydawnictwo „Szermierz” sp. z o.o.  
Wrocław 2023

**ISSN:** 0239-6661 (AUWr)

**ISBN:** 978-83-229-3821-8 (druk)

**ISBN:** 978-83-229-3822-5 (PDF)

**Druk:** Opolgraf S.A.

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego  
pl. Uniwersytecki 15, 50-137 Wrocław

Wydawnictwo „Szermierz” sp. z o.o.  
pl. Uniwersytecki 15, 50-137 Wrocław

# Spis treści

Czyj sen miasto śni — idea książki i wystawy o Centrum Południowym we Wrocławiu ..... 7

## I. SNY, KTÓRE SIĘ ZIŚCIŁY

AGNIESZKA ZABŁOCKA-KOS

„Wrocław przybrał pozory i blask stolicy”. Rozwój przestrzenny rejonu Kaiser Wilhelmstraße ... 13

MICHAŁ KARCMAREK

Wśród pięknej zieleni i antycznych gzymsów. Kaiser Wilhelmstraße na dawnych pocztówkach ... 61

ALEKSANDRA PODLEJSKA

„Wychodzę na przedmieścia. Ile tu zmian [...]”. Wędrówka po dziewiętnastowiecznym Przedmieściu Świdnickim ..... 81

ALEKSANDRA PODLEJSKA, AGNIESZKA ZABŁOCKA-KOS

Idzie nowe. Początki reprezentacyjnej ulicy (Kaiser Wilhelmstraße 45–59) ..... 101

ALEKSANDRA PODLEJSKA

Wystawne życie w luksusowych kamienicach (Kaiser Wilhelmstraße 61–71) ..... 123

AGNIESZKA OBAL

Domy dla milionerów i burżuazji (Kaiser Wilhelmstraße 73–87) ..... 147

AGNIESZKA OBAL, ALEKSANDRA PODLEJSKA

„Wielcy” inwestorzy, „wielcy” architekci, „wielkie” zmiany (Kaiser Wilhelmstraße 89–103) ..... 165

ALEKSANDRA SKOWROŃSKA

Stylistyczna mozaika przełomu wieków (Kaiser Wilhelmstraße 105–119) ..... 185

ANDREAS REINKE

Bogaci i biedni w jednym stali domu. Struktura społeczna mieszkańców Kaiser Wilhelmstraße na przełomie XIX i XX wieku ..... 209

## II. SNY PEŁNE PUSTKI

MAŁGORZATA LEWIŃSKA

I mury runęły — zniszczenia południowej części Wrocławia podczas oblężenia Festung Breslau ..... 227

MAŁGORZATA NIESZCZERZEWSKA

Widoki i po-widoki. Ambiwalentny charakter powojennych ruin Wrocławia i Warszawy we wspomnieniach mieszkańców ..... 239

SŁAWOMIR WIECZOREK

**Nieodgadnione odgłosy i milknące fortepiany. O spotkaniach z niesamowitym  
w ruinach Wrocławia** ..... 259

RENATA TAŃCZUK

**O pamięci ruin i pustki** ..... 271

### III. SNY PEŁNE NADZIEI

AGATA GABIŚ

**Jaka będziesz, nowa dzielniczo? Lata sześćdziesiąte, Wrocław-Południe i marzenia  
o wieżowcach** ..... 293

JOANNA MAJCZYK

**Sny o sztuce. Linie, płaszczyzny i krasnale w dzielnicy Wrocław-Południe** ..... 315

ADAM PACHOLAK

**Zawiedzione nadzieje. Postmodernistyczne projekty Centrum Południowego we Wrocławiu** .... 333

MICHAŁ DUDA

**Sny, sny, sny. W orbicie nowoczesności, która nie powstała** ..... 373

### IV. KONIEC SNÓW

ADAM PACHOLAK, ALICJA STEFANIAK

**Koniec snów. Projekt wystawy i refleksje o Centrum Południowym — chaos kontra  
*compact city*** ..... 395

**Bibliografia** ..... 415

**Spis ilustracji** ..... 431

**Niemiecko-polski spis ulic** ..... 449

**Summary** ..... 451

**Zusammenfassung** ..... 455

**Indeks nazwisk** ..... 459

**Noty o autorach** ..... 467

## **Czy sen miasto śni – idea książki i wystawy o Centrum Południowym we Wrocławiu**

W 2019 roku, gdy jeszcze nikt nie przypuszczał, że wkrótce wybuchnie pandemia COVID-19, narodził się pomysł zorganizowania wspólnego seminarium studentów Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego i koła naukowego studentów architektury Politechniki Wrocławskiej. Pod patronatem Muzeum Architektury mieli oni opracowywać architektoniczne dzieje rejonu ul. Powstańców Śląskich (od numeru 45 do 119 ) we Wrocławiu częściowo obejmującego teren zwany Centrum Południowe. Studium dotyczyło okresu od powstania tam zabudowy w drugiej połowie XIX wieku aż po dziś dzień. Ten trójstronny dwusemestralny projekt zwieńczyć miała wystawa w Muzeum Architektury, której celem było nie tylko przybliżenie wrocławianom historii tego miejsca, lecz przede wszystkim wywołanie dyskusji na temat zagospodarowania wolnych i cennych terenów w mieście. Wystawie towarzyszyć miały panele dyskusyjne i kolokwia naukowe.

Do projektu realizowanego w roku akademickim 2020/2021 na seminarium licencjackim prof. Agnieszki Zabłockiej-Kos na trzecim roku historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim zgłosiło się dziewięcioro studentów, z którymi postanowiło współpracować pięcioro studentów architektury Politechniki Wrocławskiej. Michał Duda, dziś dyrektor Muzeum Architektury, nadał pomysłowi ramę interpretacyjną, proponując tytuł wystawy: „Czy sen miasto śni”, dokładnie odzwierciedlający założenia wspólnego projektu. Życie sprawiło nam jednak smutną niespodziankę. W październiku 2020 roku, gdy projekt rozpoczęliśmy, udało nam się spotkać tylko raz „w realu”, potem z powodu pandemii zawieszono zajęcia, które przez resztę trwania obu semestrów odbywały się online. Muzeum Architektury dwukrotnie wystąpiło w konkursie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o dofinansowanie wystawy, niestety za każdym razem uzyskując odmowę. Do tej pory nie udało się znaleźć dla niej finansowania. Projekt wydawał się zatem skazany na porażkę.

Mimo tak wielu przeciwności dzieje rejonu zostały jednak opracowane w postaci prac licencjackich, studenci architektury przygotowali koncepcję i aranżację wystawy oraz sporządzili wspólną rekonstrukcję wyglądu pierzei. Do projektu udało się pozyskać wybitnych naukowców z różnych dziedzin, co nadało przedsięwzięciu charakter transdyscyplinarny. Owocem tej współpracy było Kolokwium naukowe Pracowni Badań nad Urbanistyką i Architekturą Nowoczesną „Ruiny 1945 i potem. Pamięć, dźwięk, obraz” (25 czerwca 2022 roku), zorganizowane w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, którego wyniki częściowo publikujemy w tym tomie.

Oddajemy zatem do rąk czytelników książkę wyjątkową, obrazującą dzieje niewielkiego, ale niezwykle ważnego miejsca we Wrocławiu. Artykuły są autorstwa studentów i doktorantów, młodych pracowników nauki i pasjonatów, wreszcie uznanych naukowców. Koncepcji publikacji przyświeca bowiem różnorodność, tak jak nad wyraz różnorodne są opowieści wpisane w te parę hektarów miasta. Przybliżamy nieznaną historię, odkrywamy domy, w których mieszkali znani wrocławianie, wnikamy w dawne i niedawne, zrealizowane i niezrealizowane marzenia o nadodrzańskiej metropolii. To mikrohistorie tworzące wielką historię stolicy Śląska. Publikacja uchyla tylko rąbka różnych tajemnic, ma otwierać drogi do nowych poszukiwań i interpretacji, umożliwić ich zrozumienie, zachęcić do dalszych badań. Każdy znajdzie w tej książce coś dla siebie, to publikacja dla wszystkich wrocławian i nie tylko.

Dlaczego ten fragment Wrocławia tak nas zafrapował? Ponieważ:

1. obrazuje proces kreowania miasta w XIX wieku, będący wynikiem defortyfikacji, sekularyzacji, przyłączenia przedmieść, aranżacji ulicy przez spółki budowlane, wreszcie typowej spekulacji gruntami; podobne procesy zaistniały też w XXI wieku, co można odczytać jako fenomen „długiego trwania historii”;
2. jego zabudowa jest przykładem tworzenia w ciągu zaledwie dwudziestu lat pod koniec XIX wieku najbardziej luksusowej dzielnicy miasta, co po części zostało powtórzone w drugim dziesięcioleciu XXI wieku;
3. zachowały się znakomite materiały archiwalne różnego rodzaju, do tej pory nieopracowane i niewykorzystane w badaniach, które zachęcały, by nimi się zająć;
4. w 1945 roku ulica została kompletnie zniszczona, co stwarzało pokusę zrekonstruowania jej dawnego wyglądu i przedwojennej struktury społecznej mieszkańców. Na miejscu dawnych kamienic snuto przez dziesięciolecia sny o nowoczesnej metropolii, są one frapujące jako wizje najpierw socjalistycznego, a potem kapitalistycznego miasta;
5. zamierzone przez nas, dzięki wystawie i publikacji, wywołanie szerokiej dyskusji nad jeszcze wtedy nie w pełni zagospodarowanym Centrum



Południowym, miało zwrócić uwagę na inne puste przestrzenie w śródmieściu Wrocławia i na ich dobre zagospodarowanie w przyszłości.

Książkę udało się wydać, ale na wystawę ciągle jeszcze czekamy.

Wrocław na przełomie XIX i XX wieku „śnił” sen o burżuazyjnej wielkomijskości i zrealizował go na południu miasta. Jednak wiosna 1945 roku przyniosła kres tej dzielnicy. Ruiny luksusowych kamienic, straszące tu przez wiele lat, były snem złowieszczym, po 1950 roku stopniowo jednak znikają, ustępując bolesnej pustce „dzikich pól”. To sen o nicości, o przegraniu widzianym pod wieloma postaciami. W latach sześćdziesiątych pojawił się kolejny sen – marzenie o wzniesieniu w tym miejscu wspaniałego i żywego nowego centrum stolicy Dolnego Śląska, miasta socjalistycznego, które przyćmiłoby pamięć o kapitalistycznej przeszłości. To też był tylko sen. Kolejne sny przyniósł przełom 1989 roku. Nowe koncepcje rozpięte między postmodernistyczną wizją mieszkaniową a europejskim megacentrum (wizja Wojciecha Jarząbka z 1991 roku) wprowadzać miały Wrocław w orbitę nowoczesnej europejskiej, a nawet światowej architektury.

Tak oto sny, coraz bardziej nierealne, ale jednocześnie niezwykle ambitne, przechodziły w kolejnych dziesięcioleciach jeden w drugi. Ich mniej lub bardziej udanym, wręcz symbolicznym, efektem był Sky Tower, wzniesiony w latach 2008–2012 w miejscu pierwszego powojennego wrocławskiego wieżowca z prawdziwego zdarzenia – Poltegoru (1982). To właśnie w tym miejscu, pod dawnym numerem 73, stała niegdyś luksusowa przedwojenna kamienica należąca do jednego z najbardziej majątnych wrocławian. *Genius loci* – chciałoby się rzec! Od tej pory miasto śni chyba już ostatni sen, zataczając niejako symboliczny krąg do początków dziejów tego rejonu. Deweloperzy zabudowali ciasno ów niewielki teren podobnie drogimi jak 120 lat temu mieszkaniami. Wprowadzili się tu także bogaci mieszkańcy, jednak nie wrocławska stateczna burżuazja i inteligencja, lecz młodzi millenials. Jest drogo, jak było, z tą różnicą, że średnie metraże to nie 200 m<sup>2</sup>, lecz o wiele mniej.

Jest pewnym historycznym paradoksem, że w ciągu 150 lat ten niewielki fragment stolicy Dolnego Śląska, mimo wymiany ludności, wielokrotnych zmian politycznych, społecznych i gospodarczych i snów śnionych na potęgę, zachował w dużej mierze swą pierwotną funkcjonalną strukturę, mając, jakby wpisany w starą, wyłaniającą się jeszcze gdzieś brukową kostkę, swój niezmienny kod genetyczny. O tym kodzie i śnionych snach traktuje ta książka.

W publikacji przyjęto zasadę używania niemieckich nazw ulic i organizacji w rozdziałach dotyczących okresu przed 1945 rokiem. Spis niemiecko-polskich nazw pozwala na ich rozszyfrowanie. Ilustracje pochodzą ze zbiorów wrocławskich archiwów, muzeów i kolekcji prywatnych.



Ilustracja 1. „Inspiruje nas historia”, mural, ul. Powstańców Śląskich 45–71, grupa Kolektyf, fot. J.K. Kos, 2023 r.

Publikacja nie mogłaby się ukazać, gdyby nie sztab życzliwych nam osób. Przede wszystkim pragniemy podziękować recenzentom tomu, wybitnym znawcom historii Wrocławia: prof. Agnieszce Tomaszewicz z Politechniki Wrocławskiej i prof. Leszkowi Ziątkowskiemu z Uniwersytetu Wrocławskiego, których niezwykle cenne uwagi uchroniły nas przed wieloma błędami. Dzięki wielkiej pomocy ówczesnego dyrektora Muzeum Architektury dr. hab. Jerzego Ilkosza oraz grona pracowników Archiwum Budowlanego i Muzeum Architektury, w tym szczególnie pana Łukasza Postrożnego i pani Alicji Wodzińskiej, uzyskaliśmy nieograniczony dostęp do materiałów archiwalnych. Serdecznie dziękujemy także panu Michałowi Karczmarkowi, znanemu wrocławskiemu kolekcjonerowi pocztówek, który wsparł publikację wspaniałymi materiałami ze swojej kolekcji i wielokrotnie służył nam nieocenionymi radami. Dziękujemy też bardzo wydawnictwu Via Nova oraz redakcji portalu Poloniae Amici polska-org.pl za udostępnienie nam cennych fotografii. Wielkiej pomocy udzielili nam dyrektor Archiwum Państwowego we Wrocławiu dr Janusz Gołaszewski i pani Izabela Różowiec, a także architekci, w tym Wojciech Jarząbek i Jerzy Modlinger. Bez wnikliwej redakcji pani Bożeny Dembińskiej oraz cierpliwości pani Aleksandry Hajduk w spełnianiu kolejnych życzeń łamania tekstu nie byłoby tej książki. Składamy za to ogromne podziękowania. *Last but not least*: dzięki znacznemu wsparciu finansowemu z Wrocławskiego Programu Wydawniczego i istotnemu dofinansowaniu z Uniwersytetu Wrocławskiego, zarówno z funduszy ogólnych, jak i ze środków Instytutu Historii Sztuki, książka nie miałaby szans trafić na rynek.

*Agnieszka Zabłocka-Kos wraz z redaktorami tomu  
Aleksandrą Podlejską i Adamem Pacholakiem  
oraz Michałem Dudą, współinicjatorem projektu*

## I. SNY, KTÓRE SIĘ ZIŚCIŁY

*Popowstawały całe nowe ulice, a domy mogłyby  
zdobić Ringi Wiednia lub bulwary Paryża  
Betza 1898*



## **„Wrocław przybrał pozory i blask stolicy” Rozwój przestrzenny rejonu Kaiser Wilhelmstraße**

Wrocław [...] rozrósłszy się i wypiękniawszy, dźwignąwszy się na wyższy szczebel od wszystkich miast prowincjonalnych, przybrawszy i pozory i blask stolicy, jednocześnie przestał być tym pocziwym, tanim, mieszczańskim Wrocławiem. [...] przeinaczył się [...] i wyszrubował się na szczebel zaledwie o jeden stopień od Berlina niższy. Więc choć Berlinem się nie stał, gdyż stać się nim nie mógł, [...] przecież bez wątpienia w Prusiech, po Berlinie, pierwsze zajmuje miejsce. Mdłe duchy niedołącznych Piastowiczów, czy nie drżycie z rozkosznego wzruszenia, że słowiańskie miasto, któreście przed wiekami z tak wielkim zapałem w objęcia germanizmu wpychali, dziś w organizmie niemieckim, który tyle słowiańskiego pochłonał, tak pokaźne, tak piękne zajmuje miejsce. [...] Wychodzę na przedmieścia. [...] Pod skrzydłami wspaniałych kolejowych dworców, powstawały całe nowe ulice, a domy jakie je przystrajają, bez sromu [bez wstydu — dop. A.Z.K.] mogłyby zdobić Ringi Wiednia lub bulwary Paryża. Złośliwi mówią, że te domy w gruncie rzeczy niewiele są warte, że są owocem chorobliwej spekulacji i nie ostoją się długo na miejscu, ale kto patrzy na piętrzące się przed oczyma mury, nie okiem budowniczego tylko estetyka, ten musi przyznać, że są one piękne<sup>1</sup>.

Te słowa Stanisława Bełzy (1849–1929), warszawskiego podróżnika, pisarza i prawnika, pochodzą z jego przewodnika po Karkonoszach wydanego w Krakowie w 1898 roku. Jak autor sam wspomina, był tu w 1872 roku i dwa dziesięciolecia później, zdumiony rozwojem miasta, konstatował:

---

<sup>1</sup> Bełza 1898, s. 3, 4.

Wrocław wreszcie nie pozostał takim, jakim go przed dziewiętnastu laty pamiętałem: odmienił się do niepoznania, przystroił w inną zewnętrzną szatę [...] niegdyś na wskroś był słowiańskim, a dziś pruskim swym patriotyzmem prześciga i Magdeburg i Frankfurt i Królewiec, ba! nawet niekiedy i sam Berlin...<sup>2</sup>

Perspektywa polskiego autora jest niezwykle trafną charakterystyką stolicy Śląska stojącego u progu wielkich przemian gospodarczych, które pociągnęły za sobą ogromne zróżnicowanie społeczne. Zmiany spowodowały skokowy rozrost przedmieść, w niesłychanym tempie wypełniających się lepszą lub gorszą zabudową. Właśnie takie było Przedmieście Świdnickie, którego najpiękniejszy i najbardziej luksusowy fragment rozciągał się wzdłuż zachodniej pierzei, między dzisiejszym hotelem Novotel Wrocław Centrum a Sky Tower. Obecnie okreśłany jest on mianem Centrum Południowego. W niniejszym artykule przedstawione zostaną dzieje i rozwój przestrzenny tego terenu w drugiej połowie XIX wieku<sup>3</sup>.

## 1. Rozwój Przedmieścia Świdnickiego przed przyłączeniem do Wrocławia

Francuska decyzja o likwidacji fortyfikacji wydana podczas wojny francusko-pruskiej po zdobyciu Wrocławia przez wojska napoleońskie w styczniu 1807 roku była dla obszaru staromiejskiego i terenów podmiejskich brzemienią w skutkach<sup>4</sup>. Już rok później duża część terenu za murami została przyłączona do miasta i objęta jego prawem. Postanowienie to jednak nie dotyczyło omawianego tu terenu, albowiem granica Wrocławia zatrzymała się na linii ulic Friedrichstraße–Springerstraße (dziś Nasypowa–Bogustawskiego), ujmujących obecnie od północy i południa nasyp kolejowy, które wyznaczyły południową granicę Przedmieścia Świdnickiego zamarkowaną rogatkami miejskimi<sup>5</sup>. Sekularyzacja zaś majątku Kościoła katolickiego w 1810 roku zlikwidowała na obszarach podmiejskich własność i jurysdykcję kościelną, tutaj głównie Komandorii Joannitów (dziś ul. Komandorska)<sup>6</sup>, umożliwiając ich przejęcie przez skarb państwa pruskiego, a następnie wyprzedaż. To otworzyło drogę do intensywnego zagospodarowywania rejonu wokół głównej drogi wyjazdowej z Wrocławia w kierunku południowym — Schweidnitzer Chaussee (Szosa Świdnicka, zwana niekiedy w literaturze Gościńcem Świdnickim lub Traktem Świdnickim) wiodącej, jak sama nazwa wskazywała, do Świdnicy i dalej do Jeleniej Góry. Wiła się ona między wioskami Neudorf (Nową Wsią Komandorską,

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>3</sup> Temat jako pierwsi opracowali ostatnio Eysymontt 2012; Kononowicz 2012; Goliński 2017.

<sup>4</sup> Zabłocka-Kos 2006, s. 17–53.

<sup>5</sup> Por. plan przyłączeń w 1808 r. <https://polska-org.pl/815831,foto.html?idEntity=554891>. Nasyp kolejowy powstał dopiero na przelocie XIX i XX w.

<sup>6</sup> Goliński 2017, s. 52.

rejon ul. Komandorskiej) a Gabitz (Gajowicami, rejon ul. Gajowickiej). Nie stała przy niej żadna zabudowa. Jej przebieg ilustruje pierwszy dokładny pomiar z 1818 roku [il. 1].

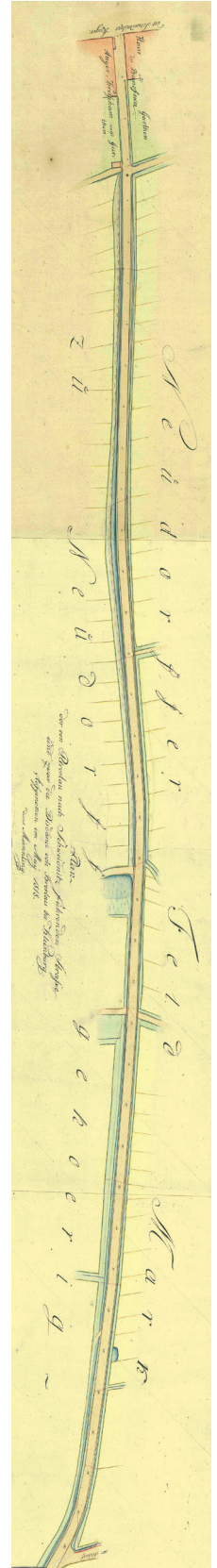
Właśnie tej drogi dotyczyły pierwsze pomysły na stworzenie reprezentacyjnego wjazdu do stolicy Śląska, które pojawiły się tuż po zakończeniu wojen napoleońskich. W memoriale datowanym na 16 marca 1816 roku Carl Ferdinand Langhans (1781–1869), aktywnie wówczas zaangażowany w planowanie terenów w okolicy dawnego wjazdu do miasta od strony południowej, zaproponował bowiem wytyczenie nowej, szerokiej alei<sup>7</sup>. Miałaby ona wieść od bramy triumfalnej, poświęconej królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi III i „jego dzielnym towarzyszom broni” — jak to określił architekt w memoriale, usytuowanej w okolicy dzisiejszego pomnika Bolesława Chrobrego, przez nowo wytyczony Tauenzienplatz (pl. Kościuszki), z pomnikiem będącym jednocześnie miejscem pochówku bohaterskiego obrońcy Wrocławia z 1760 roku generała Friedricha Bogislava von Tauenziena, w kierunku Riesengebirge (Góry Olbrzymie, Karkonosze). Szeroka (blisko 70 m), sześciorzędowa aleja, nazwana przez Langhansa Corso albo Promenade, tworzyłaby oś nowej dzielnicy.

Aleja ta jest o 30 stóp szersza niż berlińska promenada Unter den Linden i już od granic przedmieścia zapewnia niczym niezakłócony widok na most czy też monument, który jako brama wraz z rogatkami i wartowniami [czyli wspomniana brama triumfalna — dop. A.Z.K.] zajmowałby znaczną szerokość<sup>8</sup>.

Takiemu założeniu, jeszcze bardziej reprezentacyjnemu niż w Berlinie, musiała przyświecać zdaniem autora wyższa idea, tak by założenie tworzyło „spójną całość”. Jeśli ten pomysł nie znalazłby uznania wśród władz, Wrocław straciłby bezpowrotnie szansę na upiększenie i uświetnienie miasta. „To, czego się tam teraz nie dopatry, zostanie nieuchronnie zaprzepaszczone”<sup>9</sup>. Wrocław jednak tej szansy nie stracił, a idea Langhansa, choć wówczas niepodjęta, wśród elit urzędniczych i architektonicznych nie przepadła. Musiało jednak upłynąć blisko pół wieku, by do tego pomysłu powrócić już w nowej, wielkomińskiej koncepcji tworzenia najbardziej reprezentacyjnej dzielnicy Wrocławia i jej wspaniałej ulicy Kaiser Wilhelmstraße (ul. Powstańców Śląskich). Za jej pierwszego pomysłodawcę uznać jednak trzeba Carla Ferdinanda Langhansa, a początek koncepcji datować na rok 1816. Być może śladem tego pomysłu był dokładny pomiar traktu.

Zanim jednak doszło do wytyczenia wielkomińskiej ulicy, mijaty długie dziesięciolecia. Otwarcie w 1842 roku pierwszej linii kolejowej łączącej

**Ilustracja 1.**  
Pierwszy dokładny pomiar Schweidnitzer Chaussee, 1818 r.



7 Opis całego memoriału Zabłocka-Kos 2006, s. 111–117, tam źródła i literatura. Niestety nie zachowały się żadne rysunki Langhansa.

8 *Ibidem*, s. 113, 114.

9 *Ibidem*, s. 114.

stolicę Śląska z Górnym Śląskiem i Krakowem<sup>10</sup>, a potem z Berlinem i Dreznem, oraz przeniesienie dworca w 1856 roku w nowe, obecne miejsce i budowa połączenia do Poznania dały ogromny impuls do modernizacji miasta, w tym także do rozwoju budownictwa mieszkaniowego. W rządzie w Berlinie dostrzeżono zjawisko gwałtownej urbanizacji stolicy Śląska, dlatego pojawiły się naciski ministerialne w kwestii nowelizacji wrocławskiego prawa budowlanego pochodzącego jeszcze z 1668 roku (w Niemczech każde miasto miało własne prawo budowlane), zupełnie już nieprzystającego do nowej sytuacji. Jednocześnie żądano opracowania precyzyjnych planów parcelacji, co zapobiec miało chaosowi przestrzennemu. W 1851 roku po raz pierwszy od XVII wieku znowelizowano wrocławskie prawo budowlane, ujmując w karby przede wszystkim wznoszenie kamienic, i podjęto prace nad stworzeniem cząstkowych planów zabudowy, a także wytyczenia nowych ulic i placów dla najintensywniej rozwijających się części miasta. Doprowadziło to do „ucywilizowania” procesów budowlanych i objęcia ich szczegółowym nadzorem policji budowlanej<sup>11</sup>.

## a) Pomiar miasta i wykonanie pierwszych planów

Jednakże gwałtowny rozwój stolicy Śląska wymusił dalej idące reformy. Władze państwowe naciskały na opracowanie nowego planu miasta opartego na nowoczesnym pomiarze geodezyjnym. Dlatego już w 1843 roku rada miejska podjęła decyzję o sporządzeniu nowego pomiaru<sup>12</sup> i przygotowaniu planu przestrzennego zagospodarowania Wrocławia<sup>13</sup>. Prace szły bardzo opornie, geometrzy uciekali, zabierając swoje pomiary, wykonawcy narzekali na niskie zarobki i przerywali prace. Władze komunalne nie zdawały sobie sprawy z powagi tego zadania, a źle ubrani geometrzy podobno wzbudzali nieufność mieszkańców<sup>14</sup>. Dopiero zatrudnienie w 1854 roku profesora matematyki z Gimnazjum św. Marii Magdaleny – Moritza Sadebecka (1809–1885) przyspieszyło i profesjonalizowało prace.

W 1856 roku Sadebeck stanął na czele nowo utworzonego Büro für den Stadtplan (Biuro Planu Miasta)<sup>15</sup> i w niewielkiej pracowni przy Klosterstraße 1 (ul. Traugutta, budynek nie istnieje) wraz z grupą mierniczych i geometrów

<sup>10</sup> Zachowany pierwszy dworzec przy ul. Małachowskiego.

<sup>11</sup> Tomaszewicz 2000, s. 32 n.; Zabłocka-Kos 2006, s. 263 n., tu s. 266–269.

<sup>12</sup> Poprzedni wykonany był podczas defortyfikacji w drugim dziesięcioleciu XIX w. Por. też Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr), sygn. 82-28-0-57-26202, Nivellement der Schweidnitzer und Ohlauer und Nicolai Vorstadt 1843–1845; Zabłocka-Kos 2006, s. 266; Krämer 1939, s. 8, 9; Tomaszewicz 2003, s. 17.

<sup>13</sup> APWr, sygn. 82-28-0-57-26750, Bau-Plan für Breslau, t. 1. 1844–1856.

<sup>14</sup> Krämer 1939, s. 23.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 22.